Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 8 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8855. Lwów, sobota 11 maja 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Senator Gliwic krytykuje

działalność organizacji gospodarczej Ligi Narodów.

Dziś rozpoczyna się proces Pawłowicza i tow. - Kapitał amerykański usadawia się coraz silniej na G. Śląsku. - 16-letnia akademiczka morduje swą koleżankę.

Opinja prasy włoskiej

o wypadkach w Opolu.

Rzym, 9. maja. (Tel. G. P.) „Giornale di Italia" podaje za prasą polską szczegóły napaści w Opolu i protesty z tego powodu **ludności całej Polski.** Pismo podkreśla, że w Polsce życie kulturalne i artystyczne mniejszości niemieckiej nigdy nie doznawało przeszkód, natomiast mniejszość polska w Niemczech nie tylko **nie ma dostatecznej ilości** szkół, ale nawet nie wolno jej — jak się okazało — od czasu do czasu być na operze polskiej, która z polityką nie ma nic wspólnego. W końcu dziennik podkreśla opinję prasy polskiej, iż Niemcy przez swoją politykę gwałtów nie **doprowadzą** do **nawiązania lepszych stosunków** między obu państwami.

Polska przoduje w Europie

organizacją obrony przeciwgazowej.

Rzym, 9. maja. (Tel. G. P.) W ostatnim numerze czasopisma aeronautycznego, w obszernym artykule poświęconym studjom nad obroną przeciwgazową i nad wojną gazową, autor pisze, że **organizacja obrony w Polsce i organizacja polskiego instytutu wojny chemicznej,** który ma być niebawem otwarty, **stoi na najwyższym poziomie wśród krajów europejskich** i pod względem swej doniosłości może być **jedynie porównany ze Stanami Zjednoczonymi.**

AMNESTJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

Bukareszt, 9. maja. (Tel. G. P.) Dziennik urzędowy ogłosił **dekret o amnestji z powodu 10-tej rocznicy zjednoczenia Rumunji.** Amnestją objęte zostały wszystkie przestępstwa polityczne przewidziane w kodeksie karnym lub w ustawach specjalnych, popełnione przez obywateli rumuńskich przed dniem 1. grudnia 1920, o ile nie zapadły wyroki ostateczne.

KONFERENCJA W SPRAWIE DOMU EMIGRACYJNEGO WE LWOWIE.

Lwów, 10. maja.

Do Lwowa przyjeżdża na dwa dni **wicedyrektor Urzędu Emigracyjnego w Warszawie,** p. Roman Kutyłowski celem przeprowadzenia **szeregu konferencji** z czynnikami rządowymi i organizacjami społecznemi **opieki nad emigrantami** w sprawie rychłego ukończenia **budowy Domu Emigracyjnego we Lwowie.**

Rząd angielski

WOBEC PROPOZYCYJ YOUNGA.

Londyn, 9 maja. (Tel. G. P.) Kanclerz skarbu Churchil, odpowiadając dziś w Izbie Gmin na zapytanie **w sprawie propozycji odszkodowawczej Younga** oświadczył, iż rząd brytyjski **w żadnym momencie rokowań nie wysyłał instrukcji rzeczoznawcom angielskim,** którzy posiadali **całkowitą swobodę** przeprowadzenia **swych konkluzji.** Konkluzje te **nie obowiązują rządu,** który zachowuje sobie **swobodę zbadania ponownie całej sytuacji.** Niemniej jednak w celu zapobieżenia wszelkim **błędnym koncepcjom zagranicą** oraz wszelkim alarmom, jest rzeczą wskazaną oświadczyć, że propozycje podane przez prasę **są bezwzględnie nie do przyjęcia.**

Ministrowie Małej Ententy

ZBIORĄ SIĘ W BIAŁOGRODZIE.

Białogród, 9. maja. (Tel. G. P.) Prasa donosi, iż ministrowie spraw zagranicznych **Małej Ententy** zbiorą się w Białogrodzie 20. maja. Program pobytu delegacji rumuńskiej i czechosłowackiej będzie niebawem ustalony.

DECYZJA BUDOWY FABRYK FORDOWSKICH W ROSJI JESZCZE NIE ZAPADŁA.

N. Jork, 9. maja. (Tel. G. P.) Syn Henryka Forda wyjechał dzisiaj do Anglji na przeciąg **trzech miesięcy.** Oświadczył on przed wyjazdem, iż **rządowi sowieckiemu przedstawiono plany zbudowania w Rosji fabryk Forda,** jednakże ostateczna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

SIOSTRZENIEC WALDEMARASA PRZYCHODZI DO ZDROWIA.

Kowno, 9. maja. (Tel. G. P.) Stan zdrowia **siostrzeńca Waldemarasa,** rannego w czasie zamachu na premiera jest **zadowalający.**

ZAĆMIENIE SŁOŃCA.

Singapore, 9. maja. (Tel. G. P.) Zaćmienie słońca rozpoczęło się **o godzinie 12.5.** Najwyższy stopień zaćmienia zanotowano o godzinie 13.40.

POTYCZKI WOJSK SOW. Z AFGANAMI

Moskwa, 9. maja. (Tel. G. P.) W ciągu kwietnia miały miejsce na granicy sowiecko-afgańskiej potyczki między oddziałami czerwonej armji plądrującemi bandami afgańskiemi.

WIELKA BURZA ŚNIEŻNA W KANADZIE.

Nowy Jork, 9. maja. (Tel. G. P.) Nad stanem Manitoba **rozszalała się gwałtowna burza śnieżna,** która w obrębie Zatoki Hudsońskiej spowodowała **zupełne wstrzymanie komunikacji.** Około 300 robotników i 100 podróżnych jest zupełnie odciętych przez śniegi. Władze wysłały im środki żywności na samolotach i sankach, zaprzężonych w psy.

Front niemiecki przeciw Polsce.

BŁYSKAWICA W OPOLU OŚWIETLIŁA JASKRAWO KNOWANIA ANTYPOLSKIE NIEMIEC

Akademja poselska w ratuszu

Lwów, 10 maja.

(jp) W związku z barbarzyńskim gwałtem niemieckim w Opolu odbyła się wczoraj w sali ratuszowej Akademja poselska B. B. W. R., która miała na celu **naświetlenie całej polityki powojennych Niemiec** wobec **państwa polskiego i systematycznych knowań tego odwiecznego wroga przeciw nam na terenie międzynarodowym.**

O wielkiem zainteresowaniu społeczeństwa tym problemem pierwszorzędnego zaiste znaczenia świadczyła wypełniona po brzegi sala ratuszowa, w której obok przedstawicieli władz z **woj. Gołuchowskim, gen. Norwidem Neugebauerem** i kom. **Nadolskim** na czele, znaleźli się przedstawiciele wszystkich odłamów społeczeństwa, stowarzyszeń i organizacyj.

Wyczerpujący referat, przedstawiający knowania niemieckie przeciw Polsce na terenie międzynarodowym od chwili powstania państwa polskiego, wygłosił poseł **dr. Loewenherz.** Cała polityka „republikańskich" Niemiec zmierzała do wykazania przed światem imperjalizmu i wojennego usposobienia Polski oraz krzywdzenia w Polsce mniejszości narodowych. Jakkolwiek **nasze czyny i nasza dyplomacja zadały kłam tym insynuacjom,** Niemcy nie ustają w swej pracy, aby uzyskać **rewizję granic i oderwać od Polski jej prastare ziemie.**

W bardzo jaskrawem świetle wystąpiła perfidna polityka mniejszościowa Niemiec w referacie **posłanki Jaworskiej.** Mówczyni na podstawie ścisłych dat statystycznych wykazała, że te same Niemcy, które na terenie międzynarodowym obejmują rolę obrońców pokrzywdzonych, **w swojem własnem państwie po barbarzyńsku wynaradawiają miljon Polaków, będących autochtonami na rdzennie polskich ziemiach.**

Najwymowniej naświetlą stosunek państwa polskiego i niemieckiego do swych mniejszości cyfry: na miljon Niemców, stanowiących w Polsce ludność napływową, **77 procent dzieci uczęszcza do szkół niemieckich, utrzymywanych przez państwo,** zaś na miljon Polaków w Niemczech niespełna **pół procent dzieci pobiera naukę po polsku, a 2 procent uczy się polskiego języka, czyli 97 procent jest skazanych na wynarodowienie.**

Do tak podmalowanego obrazu ostatnie rysy dorzucił poseł **dr. Stroński,** który na podstawie historycznej wykazał **nieubłaganą wrogość żywiołu germańskiego wobec Polski, wrogość, w której nie zaszła żadna zmiana w epoce powojennej.** Tę prawdę musimy sobie należycie uprzytomnić, aby dojść do pełnej świadomości, że tym zakusom germańskim Polska musi przeciwstawić **własną siłę wewnętrzną,** bo gwałt się tylko gwałtem odciska. Mowca zakończył wskazaniem na **potrzebę konsolidacji całego polskiego społeczeństwa, wytworzenia silnego rządu, a wreszcie otoczenia opieką placówek polskich na Zachodzie. Gdynia, Poznań i Górny Śląsk, to są trzy nasze fortalicje, które musimy umocnić jak najbardziej do walki, jaką nam przygotowują Niemcy.**

Przemówienia poselskie zostały przyjęte żywym aplauzem, dowodzącym zrozumienia zebranych dla ważności postawionych tez.

Senator Gliwic krytykuje działalność organizacji gospodarczej Ligi Narodów.

STANOWISKO POLSKI WOBEC KONWENCJI O ZNIESIENIU PRZESZKÓD W EKSPORCIE I IMPORCIE.

Genewa, 9. maja. (Tel. G. P.) Na dzisiejszem posiedzeniu doradczego komitetu ekonomicznego wygłosił dłuższe przemówienie **delegat polski wicemarszałek Senatu Gliwic.** W przemówieniu swem sen. Gliwic poddał krytyce dotychczasową działalność organizacji gospodarczej Ligi Narodów w zakresie wykonywania przez nią zleceń **międzynarodowej konferencji ekonomicznej.** Sen. Gliwic zaznaczył, że działalność ta dotyczyła **głównie strony handlowej sytuacji gospodarczej świata,** natomiast pozostawiła na uboczu **cały szereg wskazań konferencji z roku 1927, dotyczących całokształtu położenia gospodarczego.**

Jako widomy wynik prac gospodarczych Ligi Narodów wymienił senator Gliwic **konwencję o zniesieniu zakazów i przeszkód w eksporcie i imporcie** i t. d. Senator Gliwic podkreślił, że w sprawie konwencji Polska złożyła już w swoim czasie zastrzeżenie, że nie będzie mogła przedłożyć konwencji parlamentowi do ratyfikacji, o ile nie nastąpi **bezpośrednie porozumienie między Polską a Niemcami** co do handlu między tymi krajami. Sen. Gliwic wyraził żal, że **przewlekające się układy handlowe polsko-niemieckie nie dały dotychczas żadnego rezultatu** i że propozycja polska z września 1928 co do przyjęcia zasad zawartych w konwencji za podstawę do rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki **została przez Niemcy odrzucona.**

Delegat polski przeszedł dalej do wyjaśnienia komitetowi doradczemu, który przywiązuje szczególną wagę do konwencji o zniesienie zakazów przewozu i wywozu dla jakich powodów Polska tej konwencji **ratyfikować nie może,** zgadza się jednak całkowicie z zasadami w tej konwencji zawartemi. Z różnych stron wywierano **nacisk na rząd polski** w kierunku przeprowadzenia ratyfikacji. O ile warunki, o których była mowa zmieniłyby się w tym sensie, że dojdzie **do układu handlowego z Niemcami,** wówczas, oświadczył sen. Gliwic — Polska **z pewnością ratyfikuje konwencję.**

Po przemówieniu sen. Gliwica zabrał głos **delegat niemiecki,** przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską **dr. Hermes,** który w odpowiedzi na przemówienie sen. Gliwica wyraził przekonanie, że praca komitetu doradczego w dziedzinie układów zbiorowych może **ułatwić układy bezpośrednie pomiędzy narodami,** że jednakże nie może ona wpływać bezpośrednio na bieg tego rodzaju układów. W pewnem miejscu swego przemówienia, nie za wierającego zresztą **żadnej rzeczowej odpowiedzi** na argumenty sen. Gliwica, dr. Hermes oświadczył, że strona niemiecka zgodzić się miała jakoby na propozycję polską co do przyjęcia za podstawę rokowań **zasady zniesienia ograniczeń zawartych w konwencji genewskiej.**

—o—

Zakończenie obrad Syndykatu Dziennikarzy w Warszawie.

Warszawa, 9. maja. (Tel. G. P.) Dnia 9. bm. odbył się **dalszy ciąg dorocznego walnego zgromadzenia Syndykatu Dziennikarzy warszawskich.** Przewodniczył redaktor Bazylewski, sekretarzowali: red. Sikorski i Nowakowski. Dokonano **wyborów uzupełniających do władz organizacji.** Następnie przyjęto wnioski zarządu o zarejestrowanie **Biura pośrednictwa pracy, w sprawie funduszu pożyczkowo-zapomogowego** oraz w sprawie rewizji statutu Syndykatu. Celem ostatecznego wypracowania projektu nowego statutu powołana została specjalna komisja złożona z 10-ciu członków z prawem kooptacji.

Kapitał amerykański

USADAWIA SIĘ CORAZ SILNIEJ NA G. ŚLĄSKU.

Katowice, 9 maja. (Tel. G. P.) Z Berlina nadeszła dzisiaj prywatna wiadomość, że we środę 8 bm. **sfinalizowano tam układy o kupno większości akcyj zjednoczonych hut Królewskiej i Laury,** pomiędzy właścicielem tych akcji, przemysłowcem **Weinmannem** a grupą **amerykańską Harrimana.** Rokowania o kupno większości akcyj Huty Bismarcka i Katowickiej Spółki akcyjnej zostały już **poprzednio ukończone.** W ten sposób **kapitał amerykański posiadać będzie większość akcyj w trzech wielkich przedsiębiorstwach żelaznych na Górnym Śląsku polskim.** Bliższe szczegóły tych transakcji nie są znane. Jutro, tj. w piątek wyjeżdża z Berlina do Warszawy przedstawiciel grupy Harrimana na Europę.

—o—

WIELKIE POWODZENIE TEATRU „AZAZEL" WE LWOWIE.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. wystawia teatr „Azazel" w dalszym ciągu swą przebojową rewję pt. „Mesjasz na taksówce", która szturmem zdobyła sobie uznanie lwowskiej publiczności i prasy, oraz wielkie powodzenie kasowe. Wykonawcy z niezrównaną gwiazdą „Azazela" pp. **Olą Lilit, W. Godjkiem i Z. Strugaczem** na czele, zdobywają niemilknące oklaski. Program otrzymał wspaniałą oprawę sceniczną projektu znanego malarza tutejszego Fryca **Kleinmana.** Przepełniony codziennie teatr do ostatniego miejsca, jest najlepszym dowodem, że program ten utrzyma się długi jeszcze czas na afiszu. Początek przedstawień wieczornych 8.30 wiecz. Zniżki ważne.

Na marginesie.

EKSTRAWAGANCJE PURYZMU JĘZYKOWEGO.

Lwów, 10. maja.

(+) Przed stu laty zapanowała dążność do oczyszczenia języka polskiego z obcych naleciałości. Tak więc fryzjera przemianowano na trefiarza, perukarza na włosówkarza, parasol na deszczochron, pantofle na cichostępy etc. Wybitni mężowie teatru Duniszewski i Żółkowski proponowali w „dykcjonarzyku teatralnym" spolszczenie słów: szlafrok, lufcik, oberluft słów, używanych w świecie sceny, a więc: aktor — światnik (tj. okazujący zdarzenia świata) afisz — bawopis, komedja — prawdośmiech (!) lub bawja, opera — dźwiękośpiew, tragedja — smętośpiew, loża — siedziba, parter — posadzka (!) galerja — prostowidnia, bilet — wpust etc.

Inowacje te nie utrzymały się, gdyż ludziska jakoś nie mogli pogodzić się z takiemi np. zdaniami: „Nabyliśmy dwa wpusty na dzisiejszy prawdośmiech i będziemy siedzieli na posadzce".

Obecnie znów na łamach prasy warszawskiej, po uśmierceniu „szlageru" „przebojem", toczy się dyskusja na temat spolszczenia fajerant. Otóż zamiast szlafroka proponują: narzutnik lub kobietnik (!) zamiast lufcika: szybnik, uchylnik, wylocik, zamiast fajerantu: jużówka (!) spocznik, porobek, wolnizna.

Ano, zamiany chwalebne, aby tylko nie zostało z nich tyle, co ze „smętośpiewu" i „bawopisu".

—o—

Zarobili pół miljona złotych na truciu ludzi bydlęcą solą.

(Od naszego korespondenta.)

Łódź, w maju.

Przed kilku miesiącami władze zanotowały **kilkadziesiąt** wypadków zatrucia artykułami spożywczemi na terenie Łodzi i okolicy.

Udało się stwierdzić, że wypadki zatrucia zostały spowodowane u życiem soli bydlęcej, którą sprzedawano za sól jadalną.

Zamożni kupcy końscy Salomon i Ber **Reichertowie** masowo nabywali sól bydlęcą i po przemieleniu sprzedawali ją hurtownym i detalicznym odbiorcom, zarabiając bardzo **poważne sumy**, kosztem zdrowia konsumentów.

„Interes" ten, rozwijający się na coraz szerszą skalę, został wreszcie przez policję zlikwidowany.

Według obliczeń Reichertowie na oszustwach solnych zarobili **około 500 tys. zł.**

Sąd po zbadaniu świadków, skazał Reichertów na zapłacenie po 50 tys. zł. lub na 2 lata więzienia.

Skazani nie mogli złożyć kaucji, wobec czego natychmiast osadzeni zostali w więzieniu.

—o—

16-letnia akademiczka morduje swą koleżankę.

W POSZUKIWANIU JASKRAWYCH PRZEŻYĆ I SILNYCH EMOCJI. — ŻYCIE JEST SZARE I NUDNE, JEDYNIE CZYN MORDERCZY STANOWI SENS TEGO ŻYCIA. — W TRÓJKĘ SPROWADZONO OFIARĘ NA SALĘ UNIWERSYTECKĄ. — BRAK ODWAGI W OSTATNIEJ CHWILI. — ZEMSTA ZA ZDRADĘ. — WYKORZYSTANIE SŁABEJ WOLI INNEJ KOLEŻANKI. — WYRZUTY SUMIENIA JEDNEJ Z MARDERCZYŃ. — SPOWIEDŹ PAWŁÓWNEJ NA ROZPRAWIE. — WYROK.

Leningrad, w maju.

W tutejszym sądzie okręgowym toczył się w ostatnich dniach **niezwykle sensacyjny proces**, jaskrawie ilustrujący **stosunki i atmosferę**, w której odbywa się **wychowanie współczesnej młodzieży bolszewickiej**. Na ławie oskarżonych zasiadła akademiczka, 16-letnia Zofja Pawłówna, odbywająca studja na **Uniwersytecie stołecznym**.

Pawłówna oskarżona jest o **popełnienie skrytobójczego morderstwa na swej koleżance Żukównej**. Sensacyjność tego procesu polega jednak nie na fakcie morderstwa, lecz **na motywach i powodach**, które doprowadziły **Pawłównę do tego strasznego czynu**. Należy zaznaczyć, że morderczyni z ofiarą przez dłuższy czas utrzymywała **najserdeczniejsze stosunki koleżeńskie**, a dlaczego Pawłówna zabiła swą najlepszą koleżankę — o tem ona **szczegółowo opowiadała w toku rozprawy**.

Ponura spowiedź zbrodniarki.

— Życie moje, — zaczęła swą spowiedź Zofja Pawłówna — **od wczesnej młodości, było nudne i bez wszelkich jaskrawych momentów**. Często odczuwałam potrzebę mocnych przeżyć, **zmierzałam do potężnych emocji**. Chciałam być bohaterką jakiegoś czynu, któryby wycisnął **jaskrawe piętno na całem mem życiu**. Życie moje w swym powszednim biegu nie dawało **możliwości podobnych wstrząśnień i mocnych przeżyć**. Pewnego razu opowiadałam o swych marzeniach i przeżyciach swej najlepszej koleżance Żukównej. Przyznała mi **słuszność**, mówiąc, że i jej nie są **obce podobne dążenia**. Postanowiłyśmy razem uczynić coś **nadzwyczajnego** celem zrealizowania swych „**emocjonalnych**" marzeń.

Postanowiłyśmy pozyskać dla swych celów **znajomego akademika 17-letniego Żorża Lęskiego**. Zorganizowałam swe „kółko", które miało za zadanie **nasycić żądzę emocjonalnych przeżyć. Emocje te miały w pierwszym rzędzie dawać czyny mordercze.**

Powstało pytanie: **gdzie znaleźć ofiarę?** Po dłuższych poszukiwaniach kółko zadecydowało, że ofiarą tą ma być znajomy **Smirnow**. W ścisłej tajemnicy opracowano projekt „**emocjonalnego morderstwa**".

Pewnego dnia koleżanki wraz z z Lęskim zaprosiły **Smirnowa do siebie i pod pewną wymówką zaprowadziły go na jedną z sal wykładowych na uniwersytecie, w tym momencie wolną**. Tu po koleżeńsku urządzili przyjęcie, na którem upili Smirnowa do nieprzytomności. Gdy przekonali się, że Smirnow w tym stanie nie potrafi stawić oporu, Pawłówna poszła do swego sąsiedniego pokoju **po siekierę przygotowaną** jako narzędzie morderstwa. Gdy wróciła, Żukówna i Lęski nagle **poczuli skruchę, lub raczej lęk i brak odwagi i oświadczyli Pawłównej**, że pomoc jej nie mogą, a **morderstwo musi być odroczone.**

Ten niespodziany obrót doprowadził Pawłównę do szału i w mgnieniu oka znienawidziła Żukównę, którą nazwała tchórzliwą zdrajczynią i oświadczyła jej, że zemści się na niej. Żukówna miała jeszcze jedną serdeczną koleżankę Iwanównę i tą postanowiła Pawłówna **wykorzystać jako narzędzie swego szatańskiego pomysłu**. W tym celu ciągle ją podburzała na tle zazdrości wobec pewnej osoby, a gdy stosunki między Żukówną i Iwanówną dość się zaostrzyły, Pawłówna namówiła Iwanównę do popełnienia mordu.

Opracowano szczegółowy plan wykonania tego mordu w czasie wspólnej zamiejscowej wycieczki. — Gdy wszystkie 3 koleżanki znalazły się za miastem, Pawłówna spowodowała kłótnię między uczestniczkami wycieczki, a w pewnym momencie razem z Iwanówną rzuciły się na ofiarę. **Przygotowanem tempem narzędziem rozmiażdżyły jej czaszkę**, a gdy jeszcze ofiara dawała słabe znaki życia, **dobiły ją przygotowanym sztyletem. — Trupa pochowano w pobliżu**, tak, że o tej strasznej zbrodni przez dłuższy czas nikt nic nie wiedział.

Jak dokonano morderstwa?

Morderczyni akademiczki **spokojnie wróciły do swej pracy na uniwersytecie, a zagadkowe zniknięcie Żukówny pozostało niewyjaśnione.** Iwanówna jednak poczuła wyrzuty sumienia i nie będąc w stanie w dalszym ciągu ukrywać swej zbrodni, **opowiedziała o wszystkiem swej siostrze.** Ta natychmiast zawiadomiła o tem policję, która wedle wskazówek Iwanównej **wykryła trupa.** Obydwie akademiczki **aresztowano i oddano do dyspozycji sądu.**

Przebieg procesu dał **wstrząsający obraz stosunków wśród młodzieży akademickiej. Gangrena rozkładu moralnego doszła do szczytu** i ogarnęła znaczną część młodzieży współczesnej. Spowiedź Pawłównej wywołała niezatarte wrażenie. **Brak wszelkich ideałów i celów w życiu** — oto wyłączna cecha, **która tak fatalnie działa na psychikę tej młodzieży.** W toku rozprawy wyjawiło się również, że Pawłówna, mimo swego młodego wieku, posiadała silny charakter i potrafiła wykorzystać dla swych szatańskich pomysłów **słabowolną koleżankę**, która też stała się **ślepem narzędziem w jej rękach.** Wyrokiem sądu Pawłównę, uwzględniając jej wiek i brak powodów osobistej korzyści **skazano na 10 lat więzienia**, Iwanównę zaś **na 3 lata.** Wyrok wywołał olbrzymie wrażenie wśród młodzieży akademickiej. Na masowych wiecach ogłoszono hasło „sanacji" stosunków, lecz sami inicjatorowie tej akcji doskonale zdają sobie sprawę z tego, że potworne te stosunki są **integralną częścią samego ustroju bolszewickiego.**

—o—

Co mądra wróżka powiedziała stroskanemu ojcu i co z tego wynikło.

(Od naszego korespondenta.)

Chodorów, w maju.

Trudno byłoby powiedzieć dla czego młoda i urocza Jadwiga Mastyk zakochała się w Stefanie Muzyku.

Bo przecież Muzyk nie był ani młody, ani bogaty, ani przystojny, a przecież młoda dziewczyna szalała za nim. Zamożny ojciec dziewczyny martwił się tem bardzo, matka łajała i odradzała swej jedynaczce, nic nie pomagało.

To pewnie nieczyste moce tak opanowały dziewczynę — powiedział ojciec i poszedł po radę do **wróżki starej Wasyłychy.**

Stara Wasyłycha troski ojcowskiej wysłuchała (10 zł. schowała) i dała taką radę.

Pewnikiem to sprawa nieczysta. Więc aby od Jadzi odsunąć złe moce, kupcie trzy razy po trzy świece, poświęćcie w kościele, a o północy na pełni gdy dziewczyna spać będzie świece zapalcie w ten sposób, by trzy świece paliły się nad łóżkiem dziewczyny, trzy świece na łóżku a trzy ostatnie pod łóżkiem. Gdy świece zapalicie, natychmiast musicie wyjść z chaty i dopiero wtedy wolno wam do niej wrócić, gdy dziewczyna zacznie krzyczeć.

Mastyka wrócił do domu, świece zakupił i wykonał wszystko co mu Wasyłycha kazała.

Lecz efekt porady wróżki był całkiem inny, aniżeli się go Mastyk spodziewał. Pozostawione bowiem świece bez dozoru zapaliły łóżko i omal nie spowodowały we wsi groźnego pożaru. A Jadzia jak kochała tak kocha nadal pana Stefana.

Saphira przewieziono do szpitala więziennego

Lwów, 10. maja.

(—) Jak się dowiadujemy, przed wczoraj przewieziono ze szpitala epidemicznego do szpitala więziennego Norberta Saphira, b. urzędnika Banku Hipotecznego, nad którym został zawieszony areszt śledczy z powodu zbrodni sprzeniewierzenia popełnionej na szkodę Banku Hipotecznego.

Proces Pawłowicza i tow.

DZIŚ ROZPOCZYNA SIĘ PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH.

Lwów, 10. maja.

(—) Dziś o godz. 9 rano rozpoczyna się przed sądem przysięgłych proces b. naczelnika Wydziału Dyrekcji kolei we Lwowie **Władysława Pawłowicza i tow.** Trybunałowi przewodniczyć będzie r. **Zgórski**, oskarżenie wnosi prok. dr. **Laniewski**, bronić będą adw. dr. **Pieracki, Axer, Bromberg** i inni. Akt oskarżenia obejmuje **około 80 stron pisma maszynowego.** Dziś zostanie odczytany akt oskarżenia i rozpocznie się przesłuchanie głównego oskarżonego, **który zeznawać będzie 2 dni.** — Rozprawa potrwa kilka tygodni.



Mrówcza praca wystawia budowle

wobec których niczem są nasze „drapacze chmur“.

CYWILIZACJA W MROWISKU MOŻE POSŁUŻYĆ ZA WZÓR DLA CZŁOWIEKA. — BEZ NARZĘDZI I PLANÓW, MALEŃCY ARCHITEKCI WZNOSZĄ BUDOWLE, ZAWSTYDZAJĄCEPIRAMIDY FARAONÓW. — MRÓWCZE PAPIERNIE.. — ŻYWE BECZKI MIODU. — STADA BYDŁA, DOJONEGO PRZEZ MRÓWKI. — OWADZIA RADJOTELEFONJA.

Lwów, 10. maja.

(e). Ludzie są przekonami, iż cywilizacja ludzka jest najwyższą ze wszystkich istniejących na świecie. A jednak istnieją cywilizacje stokroć

wyższe od ludzkiej.

Dla każdego, np. kto studjował **życie mrówek,** jasnem jest, iż napotyka się tu na **cywilizację wprost zadziwiająca.** Weźmy np. dziedzinę państwowości. U mrówek **wszystko dzieje się w imię dobra państwa i dla państwa,** nie dla indywiduum. Co ludzkość może przeciwstawić mrówkom w tej dziedzinie?

Coprawda ludzie posiadają nauki, wiedzę, rzemiosło. Mrówki nie posiadają tych uczonych atutów, co jednak pozwala im **dokonywać dzieł** (stosunkowo) **nie mniej ważnych.**

Roboty,, wykonywane przez ludzkość, wymagają mnóstwa narzędzi złożonych. Mrówki potrafią obywać się bez tego, dając taką samą stosunkowo, albo jeszcze większą ilość pracy. Mrówki np. **budują**

„drapacze nieba“ z betonu

o wiele większe proporcjonalnie od naszych, bez żadnych narzędzi. Pewien gatunek **termitów** (mrówek tropikalnych) w Południowej Ameryce, buduje **gmachy, dochodzące do 8 metrów wysokości,** co w porównaniu z wielkością mrówki, jest olbrzymią wielkością, **2400 razy większą od długości jej ciała.** Chcąc dorównać im, ludzie powinni zbudować gmach o wysokości

4 kilometrów!

Beton, służący mrówkom do pracy, pod względem wytrzymałości nie jest gorszy od naszego, a co najważniejsze, nie zawiera wcale, jak nasz, **wiązania stalowego,** pomimo to, że gmachy mrówek są złożone **z misternych korytarzy, sal, hal,i** itp. pomieszczeń dla setek tysięcy mieszkańców.

Pozatem pewne gatunki mrówek wyrabiają

prawdziwy papier,

w sposób dla nas niezrozumiały. Co jest dziwniejsze jeszcze, mrówki **hodują pewne kultury,** które następnie są zbierane w okresie regularnych żniw. Między innemi hodują one pewien rodzaj

maleńkiego grzybka

w podziemiach swych budowli.

Dalej, mrówki produkują **miód dobrego gatunku,** składany do brzucha mrówek roboczych. Kadłub ten wskutek tego dochodzi nieraz do kolosalnych rozmiarów, **przewyższających od dwudziestu do trzydziestu razy wielkość samej mrówki,** która pozbawiona możności ruszania się, pozostaje na jednem miejscu, zawieszona głową na dół — dla dobra ogółu.

Wiadomo również, iż prawie każda kolonja mrówek trzyma swe

stada bydła.

Są niem w danym wypadku pewne rodzaje **mszycy roślinnej,** zwanej **aphidis,** regularnie dojone przez mrówki. Stwierdzono również istnienie specjalnie urządzonych przez mrówki **ogrodzeń dla tego rodzaju inwentarza żywego.**

Wreszcie jedną z zagadek jest sprawa **porozumiewania się mrówek** ze sobą, zaobserwowanego nawet na dalszej odległości. Komunikacja ta jest nader szybka, o czem mógł przekonać się pobieżnie ten, kto kiedykolwiek

zaatakował mrowisko.

Istnieje przypuszczenie, że wchodzą tu w grę **pewne fale charakteru radjowego,** jak to wogóle dzieje się pono w świecie zwierzęcym. Jakie są to fale, w jaki sposób powstają i jak są odbierane — jest to dotychczas tajemnicą.

——o——

Człowiek, który przewidział

rozwój techniki w XX w.

Lwów, 9 maja.

(e) W zajmującem piśmie „Wynalazki i odkrycia“ bardzo ciekawe zagadnienie rozpatruje artykuł „Promienie śmierci“, dochodząc do wniosku, naukowo umotywowanego, że promienie takie istnieją w przyrodzie i obecnie chodzi tylko o wynalezienie sposobu praktycznego ich wykorzystania.

Rewelacją jest artykuł E. B. „Drugi Jules Verne“, w którym autor z pyłów bibljotecznych wydobywa wspomnienie o książce A. Robida wydanej w roku 1889 pod tytułem **„Życie elektryczne“.** Z tego sprawozdania dowiadujemy się ze zdumieniem, że **40 lat temu,** nieznany szerzej i potem całkowicie zapomniany autor, przewidział i **własnoręcznemi rysunkami zobrazował dzisiejsze nasze środki techniczne w życiu codziennem, aż do telewizji, radja, a nawet wojny gazowej włącznie. Przytem jego opisy i rysunki odpowiadaja kształtem temu co dziś widzimy**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 11. V. 1929.

M. LEITNER.

Zrozumiały język.

Nangnar była bardzo miłą dziewczyną, zdolną, pracowitą. Piękna, zgrabna, z ślicznemi blond włosami wzbudzała zachwyt.

Jedynem źródłem jej zmartwień była nieznajomość języka angielskiego. Nangnar była Szwedką. Od dwóch lat przebywała w Anglji i mimo wszelkie wysiłki nie umiała opanować języka, nie umiała wysłowić się dobrze, ani też zrozumieć wszystkiego, co do niej mówiono.

Kto wie, gdyby była brzydką, zginęłaby w tem wielkiem mieście bez znajomości języka. Jej piękna twarzyczka ratowała ją jednak w każdej okoliczności, wyciągała ją z każdej depresji.

W ciągu dwuletniego pobytu w Londynie zmieniła kilkanaście posad. Była pokojówką, kelnerką, posługaczką, sprzedawczynią. Wszędzie przyjmowano ją chętnie ze względu na jej śliczną, miłą twarzyczkę i wszędzie po kilku tygodniach zwalniano, gdy wskutek nieznajomości języka popełniła jakieś głupstwo.

Właściwie nie można byłoby powiedzieć, że nie zna ona języka. Znała go o tyle, by móc się porozumieć, ale właśnie, gdy zaczynała mówić. wszystkie angielskie słowa ulatywały jej nagle z pamięci i.. nic!

Nangnar zostawała bez słowa, czerwieniła się i szybko oddalała.

Marzeniem Nangnar było zostać tancerką. Do tego nie trzeba było znać języka, a przecież nóżki miała piękne. Tak mówili jej wszyscy i to widziała zresztą. gdy przed pójściem spać, stawała przed lustrem, zupełnie naga, oglądając się krytycznem wzrokiem. Tak, była piękna i zgrabnie zbudowana. Z takiemi nogami robi się karjerę — tak mawiały zawsze jej koleżanki w rodzinnem mieście.

Na razie Nangnar była pokojówką. By zostać tancerką, trzeba się było uczyć, a na naukę potrzeba było dużo pieniędzy. Nangnar straciła ostatnio posadę kelnerki w jednej kawiarni, w której dużo zarabiała, gdyż nie umiała porozumiewać się z klijentami i oto jest na posadzie pokojówki, z mizerną pensją 2-ch funtów miesięcznie. Czy można za tą sumę uczyć się tańczyć?

Wszystkiemu winna była nieznajomość języka. Ba, już dawno zarobiłaby dość pieniędzy, by wstąpić do szkoły tańca, gdyby nie ten język. Czy to była jej wina, że przemawiali do niej wszyscy niezrozumiałym językiem? Że nikt nie odezwał się tak, aby go w zupełności zrozumieć.

Teraz właśnie Nangnar jechała autobusem do pewnego nauczyciela. Słyszała, że za niewielką sumę udziela on lekcji tańca — może jej skromne oszczędności wystarczą.

Nieśmiało zbliżyła się do wielkiego domu, na murze którego widniała metalowa tabliczka z napisem: „Mistrz artystycznego tańca M Fokin“. Nieśmiało zapukała do drzwi, przypominając sobie z góry obmyślone zdania i słowa, gorącą prośbę o nauczenie jej tego, o czem tak bardzo marzyła i tylko za 5 funtów. Więcej nie miała. Liczyła jednak na swój uśmiech i na swoją krasę. To jej pomoże.

Lecz gdy tylko przestąpiła próg gabinetu, wszystkie myśli jej pierzchły. Zapomniała znów słowa, które powtarzała w ciągu całego dnia. Łamanym szwedzkim językiem poczęła wykładać swą prośbę. Mistrz Fokin łamanym angielskim językiem począł jej odpowiadać. Nie zrozumiała nic I zawstydzona uciekła czemprędzej z mieszkania mistrza artystycznych tańców.

Na ulicy przypomniała sobie, że miała coś załatwić dla swej pani. Szybko pobiegła do sklepu. Była jednak tak zdenerwowana i podniecona swem dzisiejszem niepowodzeniem, że i tu nie umiała wyjąkać ani słowa po angielsku. Powiedziała tylko nazwisko swej chlebodawczyni. Właściciel składu zrozumiał widocznie — zaczął jej jednak coś tłumaczyć. Opowiadał, przepraszał — bez skutku. Nangnar nie rozumiała ani słowa.

W domu wynikła awantura Nangnar nie umiała powtórzyć swej pani, co jej powiedziano w sklepie. Pani była zdenerwowaną, gdyż (grano u niej w pokera), przegrała znaczną sumę pieniędzy — wynikła kłótnia, a właściwie nie kłótnia, gdyż krzyczała tylko pani, a Nangnar z trudem usiłowała zrozumieć, co się do niej mówi.

I ostatecznie wymówiono jej pracę.

Po raz ostatni wniosła tacę z likierem i ciastkami do salonu. Po raz ostatni nachyliła się nad grającymi panami, tym razem nie dostrzegając pełnych zachwytu spojrzeń. Machinalnie podawała likiery i ciastka.

Wyszła do służbowego. Cóż teraz zrobi? Znów traci miejsce. Czyż to jej wina, że wszyscy mówią do niej niezrozumiałym językiem? Tak będzie zawsze, nie zostanie już nigdy tancerką

Wyjęła chusteczkę z kieszonki fartuszka. Wraz z nią wypadło coś brzęczącego, owiniętego w papier. Rozwinęła to szybko. Ujrzała 10-funtową monetę złotą. Nie zdając sobie sprawy z tego, co robi, rzuciła monetę na ziemię. Drugi raz, trzeci. Przysłuchiwała się brzękowi pieniądza.

Spojrzała na kartkę, w którą zawinięta była moneta. Nic nie było na niej. Tylko adres i godzina. Pewnie włożył jej do kieszeni jeden z panów grających w pokera

Rzuciła pieniądz o podłogę jeszcze raz. Złoto dzwoniło, padając na kamienną posadzkę. Zdecydowanym ruchem włożyła kartkę do kieszonki. Tym razem zwrócono się do niej zrozumiałym językiem — brzękiem złota.

Nangnar zrozumiała.

Tłum. F. M

Nie należy ufać tzw. snom proroczym.

ISTOTA SNÓW WIESZCZYCH. — SKUTEK BIERZEMY ZA PRZYCZYNĘ. — JEDEN SEN WYŁANIA SIĘ Z TYSIĄCA INNYCH, O ILE ZNAJDZIE ODPOWIEDNIK W RZECZYWISTOŚCI. — A JEDNAK SENNIKI „EGIPSKIE“ CIESZĄ SIĘ POWODZENIEM...

Berlin, w maju.

(e) W świeżo wydanej pracy pt. „Zwycięstwo myślenia“ znany medyk niemiecki, dr. Alfred Beyer, porusza ciekawe zagadnienie snów t. zw. proroczych.

Tysiące snów niespełnionych — pisze dr. Beyer — wypadają człowiekowi z pamięci. Gdy tylko człowiek się obudzi, przeżycia senne zanikają, natychmiast bowiem nasuwają mu się liczne spostrzeżenia zmysłowo żywsze. Jeżeli wszakże w ciągu dnia lub dni najbliższych zdarzenie jakie, którego treść odpowiada mniej więcej jednemu z tych snów zapomnianych, sen ów przypomni, to **sen taki uchodzi za wieszczy.**

W istocie jednak rzecz ta przedstawia się

zupełnie naturalnie.

Oto zdarzenie, którego treść stoi w związku z jednym ze snów zapomnianych, **jest przyczyną, że wogóle przypomniano sobie sen taki.** Ale wówczes uważamy, iż sen ten był przepowiednią tego, co się nam przytrafiło. I dzięki właśnie rzekomej tej cesze mistyczności, tkwi nam długo w pamięci.

I tu więc bierzemy

skutek za przyczynę.

Zbyt skwapliwie wierzymy, że dany przypadek nam się przytrafił dlatego, ponieważ sen go przepowiedział Tymczasem jednak w rzeczywistości rzecz ta ma się zupełnie przeciwnie. Sen ów wyłonił się **nam w pamięci z tysiąca innych snów** również zapomnianych, ponieważ przypadkowo jedno z tysiącznych zdarzeń codziennych podobne było treścią do snu owego.

Każdy z nas śnił bezwątpienia **setki razy, że wpadł do wody, że spada z wieży lub występu skalnego,** że wóz lub kolej na niego najeżdża. Sny takie zapomina się zwykle zaraz po obudzeniu, a przynajmniej bardzo szybko. Jeżeli wszakże w ciągu dni najbliższych człowiek np. upadnie przypadkowo na ulicy, spadnie ze schodów lub zostanie najechany, to teraz dopiero przychodzi mu ów sen do głowy i ofiara przypadku przeświadczona jest, że sen jej to przepowiedział.

A zatem pamiętamy dłużej tylko o snach takich,

które się sprawdziły,

i o nich tylko opowiada się i one tylko są przez innych przytaczane, przesąd więc znajduje wciąż nowe poparcie, a żadnego zaprzeczenia ze strony łatwowiernych lub skłonnych do dociekań mistycznych i o kulistycznych.

Powtarza się tu to samo złudzenie, któremu podlegają **szerokie** warstwy publiczności, przekonane, że jazda autem lub koleją, to rzecz niebezpieczna, ponieważ wciąż czyta się o tem w dziennikach. Dzienniki wszakże rejestrują tylko wypadki autowe lub kolejowe, czytający zaś zapomina, że musiałby, naprzykład, przez całych

lat osiemdziesiąt

jeździć bez przerwy koleją, aby — według rachunku prawdopodobieństwa — i on trafił na katastrofę kolejową!

Nieco więc rozwagi wystarczy, aby uznać słuszność dowodzeń dr. Beyera i **nie przypisywać zbytniego znaczenia snom, rzekomo, proroczym.**

W takim jednak razie „Senniki egipskie“ nie miałyby powodzenia. Niestety, rzecz się ma wręcz przeciwnie.

—o—

Naukowe badania baletnic teatru moskiewskiego.

CO OPOWIADA „KOMSOMOLSKAJA PRAWDA“ O METODACH DZIAŁANIA UCZONEGO „ANTROPOLOGA“ HAMBURCEWA.

Moskwa, w maju.

W jednym z ostatnich numerów „Komsomolskiej Prawdy“ czytamy co następuje: Z inicjatywy rządu przystąpiono niedawno do przeprowadzenia antropologicznych **badań młodzieży, przeważnie akademickiej,** pod kierunkiem lekarzy i innych fachowych antropologów. Oczywiście, że badania te zorganizowano ze względów **ściśle naukowych.** Przed kilku dniami do wielkiego państwowego teatru zgłosiła się **komisja komunistów - antropologów,** z rzekomym lekarzem **Hamburcewem na czele** i przedłożyła zaświadczenie wyższej władzy, w którem ta ostatnia polecila administracji teatrów okazać należną pomoc komisji przy przeprowadzeniu **naukowych badań trupy baletowej teatru.** Hamburcew oświadczył, że w pierwszym rzędzie mają poddać się badaniu antropologicznemu **uczenice wyższych klas szkoły baletowej,** przyczem dodał, że w celach **„ściśle naukowych“** uczenice mają się stawiać do badania **całkiem w stroju Adama.**

Oświadczenie to wywołało ogólne oburzenie wśród uczenic, mimo to wymagania Hamburcewa brzmiały stanowczo a ponieważ opierały się o pełnomocnictwo wyższych władz, **większość uczenic poddała się jego żądaniu.** Podczas tych badań doszło **do gorszących zajść.** Niektóre ofiary tych badań doznały wstrząsu nerwowego. Gdy rodzice tych ofiar dowiedziały się, co się dzieje pod tym płaszczykiem naukowo antropologicznym, doniosły o tem **wyższej władzy.** Wówczas wyjaśniło się, że komisja ta składała się z... **samozwańców, na czele których stała niejaka Kuźniecowa,** była artystka kabaretowa.

„Komsomolskaja Prawda“ z tego powodu wyraża oburzenie i zdziwienie, w jaki sposób ta komisja mogła bezkarnie grasować w Moskwie przez dłuższy czas...

Poranki taneczne w Londynie

JAK ROZWIĄZAŁY PRAKTYCZNE ANGIELKI KWESTJĘ ROZRYWKI I HYGJENY.

Londyn, w kwietniu.

(jp) Gorączka tańca opanowała stolicę nad Tamizą, podobnie jak i cały świat współczesny. Jednak młode adeptki choreografji hołdujące równocześnie zasadom nowoczesnej hygjeny i pielęgnacji urody, nie mogły nie zauważyć, że **nocne dancingi wpływają niekorzystnie na cerę,** młodociany wygląd i piękność. — Ponieważ zaś tym ujemnym skutkom nie mogły zaradzić nawet salony piękności, przeto zebrał się swojego rodzaju kongres kobiecy celem rozwiązania kwestji, **jak pogodzić dbałość o urodę z upodobaniem w tańcu.**

Rozstrzygnięcie nie było łatwe. Uznano jednogłośnie, że jedynym sposobem rozwiązania kwestji jest przełożyć godziny dancingu na inną odpowiedniejszą porę, aby młode panie mogły się w nocy wysypiać. Lecz jak znaleść taką porę? Godziny popołudniowe nie mogły wejść w rachubę, ponieważ w tym czasie brak danserów, ile że każdy Anglik przez cały dzień jest zajęty sprawami zawodowemi. Wreszcie jednak przedsiębiorcze „ladys“ znalazły drogę wyjścia. — Postanowiono urządzać

poranki taneczne.

Dzisiaj zatem idzie młoda dama wcześnie wieczór spać, natomiast wstaje o 5-tej rano, by udać się na **dancing, który rozpoczyna się o 6 i trwa do godz. 8-mej** poczem towarzystwo rozchodzi się do swoich zajęć.

W ten sposób uzyskano wszystkie warunki potrzebne do szczęścia nowoczesnego człowieka: taniec, piękność i obcowanie towarzyskie. Inicjatorki zawiązały osobny „Klub poranny“ w przeciwieństwie do istniejących w Londynie niezliczonych klubów nocnych, w których biedni filistrzy, nie umiejący się wyzwolić z tradycyjnych przesądów tracą świeżość i zdrowie! Poranki taneczne cieszą się w Londynie coraz większem powodzeniem.

Ptak puszczający farbę.

Lwów, 10. maja

Jeden z badaczów przyrody w Afryce południowej zauważył, że ptak tamtejszy **„turako“,** będący rodzajem kukułki afrykańskiej, a świetnie upierzony, **farbuje czasem rękę, w której jest trzymany,** (nie należy brać tego w znaczeniu złośliwem).

Turako posiada tułów okryty połyskującemi piórami ciemnofjoletowemi, tył łebka — purpurowemi, a lotki — jasno czerwonemi. I oto okazało się, że **właśnie te lotki farbują rękę,** która ptaka schwytała, czerwona bowiem ich barwa zawiera pewne połączenie chemiczne miedzi, rozpuszczające się, jeżeli lotki zwilżane są wodą, zawierającą nieco amoniaku. To też pióra, dotknięte ręką zupełnie suchą, lub zwilżone czysta wodą, nie tracą barwy.

Pruski „Związek dobrych“ wielożeńców

DLA OBRONY PRZED „ZALEWEM POLSKIM“ PROPAGUJĄ WIELOŻEŃSTWO. — HAREMY, ZŁOŻONE Z PRAWDZIWYCH GERMANEK.

Lwów, 10. maja.

W Prusach Wschodnich zwraca na siebie uwagę związek nacjonalistyczny, t. zw. „Związek Dobrych“. Związek ten występuje przeciw religji chrześcijańskiej jako obcej duchowi niemieckiemu, natomiast propaguje kult ognia t. zw. „Kult Wotana“; członkom związku wolno ze względów rasowych żenić się **tylko z kobietami o blond włosach i niebieskich oczach.** Organizacja ta posiada znaczną ilość członków, przeważnie z pośród urzędników i akademików. Płacą oni wysokie wkładki, mianowicie 5 proc. od swoich dochodów.

Dla poprawy i rozmnożenia czystej rasy germańskiej pozwolono członkom związku **żyć z większą ilością kobiet (!).**

Jest to nowy rodzaj pogaństwa uprawiany przez Niemców w stosunku do kobiety. Przywódcy związku głoszą, że wielożeństwo i poprawa rasy germańskiej jest konieczna ze względu na niebezpieczeństwo zalewu Prus Wschodnich przez silnie mnożący się element polski.

Cedry -- nestory drzew.

WI[illegible] ICH OBLICZAJĄ NA 2.300 do 2.500 LAT

Lwów, 9 maja.

Jeżeli ludzie pod względem długowieczności przewyższają zwierzęta (z pewnymi wyjątkami, jak słoń żółw i papuga) to jednak ustępują światu roślinnemu. Większość drzew żyje daleko dłużej, niż my.

Nie mówiąc już o dębach, które bardzo łatwo osiągają dwa stulecia, cedry, a przedewszystkiem słynne cedry libańskie, nic sobie nie robią z tysiącletnich okresów. Uczeni, botanicy, jak profesor Henry z Dublina, określają ich wiek na **2.300 do 2.500 lat.** Zatem ci weterani świata roślinnego dawali już schronienie pod swemi konarami całym szeregom pokoleń ludzkich, nim nastała era chrześcijańska.

—o—

Ze sportu.

Czarni zabierają Wiśle jeden punkt.

Pogoń zwycięża Simmering 4 : 2.

Lwów, 10. maja.

Rozgrywki ligowe przyniosły nam wczoraj nielada sensację. Był nią w całym tego słowa znaczeniu wynik remisowy, uzyskany przez Czarnych w walce z Wisłą. Rezultat 4:4 ocenić musimy jako pełny sukces **drużyny lwowskiej**, tembardziej, że wywalczyła go **na obcem boisku, wśród obcego otoczenia.** Występem swym w Krakowie zwrócili Czarni na siebie uwagę **całej piłkarskiej Polski**, która odtąd z zainteresowaniem śledzić będzie dalsze ich losy w kampanji ligowej.

Spodziewać się należy, że wczorajszy sukces będzie **bodźcem do dalszej intensywnej pracy**, która przyniosła dotychczas już **tak piękne owoce**. Obok wyniku krakowskiego zasługuje na szczególną uwagę **klęska Legji**, która straciła już **ósmy punkt oraz pierwsze zwycięstwo Turystów.** ŁKS. nie chcąc zbytnio dystansować Wisły poszedł w jej ślady **i podzielił się punktami z Garbarnią.** We Lwowie odbyło się jedynie międzynarodowe spotkanie Pogoni ze Simmeringem, oraz kilka meczów o mistrzostwo klasy A, B i C

Pogoń-Simmering.

Po środowym występie Simmeringu oczekiwano ogólnie wysokocyfrowego zwycięstwa „wzmocnionej" Pogoni. Zapowiadało się też na to w pierwszej połowie, w której Pogoń będąc lepszą, zdobyła cztery bramki. Po przerwie obraz się jednak zmienił. Okazało się, że system gry przeciwnika, operującego dalekimi passingami i biegiem, Pogoń gruntownie wypompował ze sił i nie wiele brakowało, a Wiedeńczycy zeszliby z boiska z wynikiem remisowym.

Zawody wczorajsze, które pod względem stylu i formy przypominały boje ligowe, nb. przeciwników podrzędniejszej kategorji, miały też i **powną zaletę**. Wykazały one przedewszystkiem, że **Pogoń musi wreszcie ustalić jeden skład i poniechać ciągłych eksperymentów**, które wprowadzają miast konsolidacji chaos.

Jasną jest dalej rzeczą, że niema najmniejszego sensu wstawiać graczy li tylko **na podstawie ich klasyfikacji z dawnych lat.** Przy dzisiejszym systemie par excelence **biegowym** nie ma miejsca dla graczy „stojących". Najlepsza bowiem technika nie zastąpi startu i zwrotności.

Pogoń załamała się po pauzie **przedewszystkiem dzięki pomocy.** Pras przed przerwą niezły, **nie wytrzymał tempa.** Hanke był przez cały czas słaby, najdzielniej trzymał się jeszcze **Wańczycki**, który miał w dodatku przeciw sobie **dwóch najlepszych graczy Simmeringu.** W ataku znów się nie kleiło. Batschowi w zupełności nie odpowiadał sposób gry obliczony na szybkość, to też rola jego wypadła słabo, **Wacek stanowczo się poprawił.** W polu jest gra jego **zupełnie dobra,** gorzej ma się sprawa **pod bramką, gdy chodzi o szybki, ostry strzał.**

Podobnie ma się zresztą sprawa i z **Maurerem.** Łagodny ma wszelkie dane na dobrego skrzydłowego, o ile **nauczy się grać szybciej.** Nie chodzi nam o bieg, ale o **szybszą decyzję i szybsze oddawanie piłki do środka.** Szabakiewicz nieco lepszy niż w środę, **nie jest obecnie w formie.**

O obronie Pogoni nie można **nic nowego napisać.** Fichtel grał jak zawsze, na pół obrońca, na pół pomocnik. Amrugowicz idzie ostro, wykopy znośne, zwrotność i opanowanie ciała słabsze. Albański bronił, co się dało, dwukrotna kapitulacja nie przyniosła mu ujmy.

Simmering reprezentował się **znacznie lepiej, niż w środę.** Grał szybko, ambitnie i ofiarnie, jednak **bez śladu klasycznej „szkoły wiedeńskiej".** Dalekie, przeważnie **górne podania** i szybki bieg przypominały **coś z naszej Warszawianki, Ruchu** itp. drużyn, opierających grę bardziej na walorach **fizycznych, niż na inteligencji.**

Na pierwszy plan wybijał się prawoskrzydłowy **Barschke gracz o nieprzeciętnych zdolnościach.** Stwarzał też wraz z łącznikiem swoim **mnóstwo niebezpiecznych sytuacji** niewykorzystanych jednak przez sąsiadów. Cały napad strzelał zresztą **bardzo nieceelnie.** Pomoc pracowita i ambitna nie wybijała się **ponad przeciętność.** Obrona energiczna i twarda miała **sporo słabych momentów**, nie grzeszyła też spokojem. Bramkarz poza jednym wypadkiem interwenjował zadowalniająco.

Gra prowadzona przeważnie „balonami" przyniosła Pogoni w pierwszej połowie cztery bramki strzelone przez Kuchara (2), Maurera i jedna samobójcza. Po przerwie Simmering ma silną przewagę uwidocznioną dwoma bramkami zdobytemi przez prawego skrzydłowego i łącznika.

Sędziował p. inż. Dudryk. **N. S.**

Rozgrywki o mistrzostwo Ligi.

Kraków. Czarni — Wisła 4:4 (2:3). Gra do pauzy zupełnie równorzędna. Po pauzie Czarni wzmacniają tempo i prowadzą na 4 minuty przed końcem 4:3. Bramki dla Czarnych strzelili Nastula (2), Reyman i Witkowski, dla Wisły Reyman, Kowalski, Czulak i jedna samobójcza. Najlepszym graczem Czarnych był Chmielowski. Wisła grała po pauzie bez Skrynkowicza, który z powodu kontuzji opuścił boisko. Sędziował bardzo dobrze p. kpt. Baran. Widzów 4000.

Warszawa. Turyści — Warszawianka 2:0 (1:0). Gra chaotyczna i na niskim poziomie. Warszawianka grała po pauzie w 10-tkę z powodu kontuzji Korngolda. Bramki dla zwycięzców strzelił Kahan i Chojnacki. Sędzia p. kpt. Zawitkowski ze Lwowa.

Poznań. Warta — Legja 3:1 (1:1). Bramki dla Warty strzelili Staliński, Wojciechowski i Przybysz, dla Legji samobójcza przez Przykuckiego. Sędzia p. Marczewski z Łodzi.

Łódź. Garbarnia — Ł. K. S. 0:0. Mimo przewagi nie może Garbarnia uzyskać zwycięskiego punktu z powodu doskonałej gry obrony i bramkarza miejscowych. Sędzia p. Krukowski z Krakowa.

Mistrzostwa klasy A.

Janina (Złoczów)—Hasmonea 2:0 (2:0). Niespodziewana klęska Hasmonei, która w linji napadu zupełnie zawiodła. Goście grali w pierwszej połowie z wiatrem i w tym okresie gry uzyskali dwie bramki przez Hermana. Po pauzie przeważają gospodarze, jednak niedołężny atak nie może swej przewagi cyfrowo wykorzystać, przestrzeliwując nawet przyznany rzut karny. Janina grała bardzo ambitnie. Sędziował dr. kpt. Niedźwirski.

A. Z. S. —Pogoń I B 2:1 (2:0). Gra z powodu upału na dość niskim poziomie. Bramki dla AZS zdobyli Chudzicki i Gallas z karnego dla Pogoni Okrutny. Sędziował p. Przestrzelski słabo.

Czarni I B—Hakoah (Stanisławów) 4:2 (2:0). Gra dość ciekawa z lekką przewagą Czarnych. Goście ze Stanisławowa grali lepiej, aniżeli w niedzielę z Lechją, jednak i tym razem nie wytrzymali tempa. Bramki dla Czarnych strzelili Twardowski (3) i Czybruch, dla Hakoahu Presser II i Fleischer z karnego. Sędzia p. Seeman.

Przemyśl, 9. maja. **Polonia—Resovia 3:1 (2:1).** Gra przez cały czas otwarta. Resovia stanowiła dla Polonji przeciwnika równorzędnego, lecz grała zbyt nerwowo. Po pauzie grała Polonja w dziewiątkę z powodu kontuzji obrońcy oraz wykluczenia z boiska Dudy. Bramki dla Polonji strzelili: Tysarski (2) i Bulek, dla Resovji Złamaniec. Sędzia p. Grabowski.

Stanisławów, 9. maja. **Rewera—Ukraina 3:0 (1:0).**

Stryj, 9. maja. **Pogoń—Lechja 2:0.**

Bieg na przełaj DOK. VI.

Doroczny bieg na przełaj DOK. VI. organizowany przez Ośrodek wych. fizycznego, zgromadził na starcie **136 zawodników, w tem 12 zawodniczek.** Bieg rozegrano **w trzech grupach:** W grupie pań, w grupie przysposobienia wojskowego, oraz w grupie panów w kategorji **senjorów i junjorów.** Start wszystkich biegów odbył się na **placu Wystawowym** obok pałacu Pacykowskiego. Organizatorzy wychodząc z założenia, że już najwyższy czas, aby zawodnicy przeszli z przełaju na bieżnię, urządzili **bieg płaski** i łatwy, którego trasa wynosiła **5 km. dla panów, 3 km. dla P. W.,** oraz **1200 m. dla pań.** Organizacja zawodów mimo wielkiej ilości startujących oraz skomplikowanego podziału na liczne grupy i kategorje **bardzo sprawna i dobrze obmyślana,** co głównie jest zasługą mjr. **Hendrycha, kp. Łuckiego, por. Szpińskiego i st. sierż. Kubiaka.** Nadmienić wypada, że bieg DOK VI. pod względem ilości zawodników robi silną konkurencję biegowi „Wieku Nowego", a przyczyną tego jest duża ilość nagród wręczanych natychmiast po biegu. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Grupa pań: 1) Borkowecówna (Sokół II) 5:40, 2) Pawłówna (Czarni) 5:48, 3) Kozakówna (Cz.) 6:04, 4) Fitzówna (Sokół II).

Grupa P. W.: 1) Kotowicz (II Gimn.), 2) Łoziński (II. Gimn.), 3) Wackerman (II. Gimn.), 4) Gerszkowski (OZML), 5) Kosik (OZML), 6) Mosaniuk VI. Gimn. (AZS).

Grupa panów: 1) Sawaryn Pol. Państw. (Pogoń) 16:19:2 — pierwszy w grupie cywilnej, 2) Turek (Czarni) 19 p. p. 17:04 — pierwszy w gr. wojskowej, 3) Jaworek (Cz. 19 p. p.) drugi wojskowy, 4) Borzemski (Czarni), 5) Schatz (Dror), 6) Mikołaj (52 p. p.), 7) Sierand (40 p. p.), 8) Hütnerowicz (52 p. p.), 9) Denys (Cz.), 10) Branowski (40 p. p.)

Grupa junjorów: 1) Judenberg (Dror), 2) Kurocki (Lechja), 3) Kurocki II (Lechja), 4) Kowalski (Sokół II.), 5) Orkusz (Sokół II.), 6) Jabłoński (Sokół II).

BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO LOZLA.

Przemyśl, 9. maja. Bieg na przełaj **o mistrz. LOZLA,** zorganizowany przez WSSS Polonja zgromadził na starcie **43 zawodników ze Lwowa, Jarosławia i Przemyśla.** Bieg wygrał **Chudzicki (Sokół — Jarosław),** który trasę 5 km przebył w czasie 1:44, 2) Horobiowski (Pogoń), 3) Dembowski (RKS — Lwów), 4) Ostrowski (Polonja)

———o———

TABELA MISTRZOSTW LIGOWYCH.

	gier	punkt.
1) Ł. K. S.	6	10
2) Wisła	6	10
3) Ruch	5	7
4) J. F. C.	4	6
5) Warta	5	6
6) Garbarnia	6	6
7) Czarni	8	4
8) Legja	6	6
9) Warszawianka	5	3
10) Polonja	5	3
11) Turyści	5	3
12) Pogoń	4	2
13) Cracovia	5	2

Nowy order rumuński.

Bukareszt, w maju.

(m) Rząd rumuński postanowił z okazji zbliżających się wielkich uroczystości narodowych (10 maja) ustanowić **nowy order nazwany „Regele Ferdinand"** ku uczczeniu pamięci zmarłego króla. Będzie on udzielany tylko osobom, które pośrednio czy bezpośrednio przyczyniły się do realizacji dzieła zjednoczenia narodu i stworzenia Wielkiej Rumunji. Order „Regele Ferdinand" będzie przyznawany także kobietom, co jest w tej dziedzinie nowością w Rumunji.

———o———

KRONIKA

10 MAJA Piątek Izydora

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Piątek 10. maja o godz. 7.30 wiecz. „Niespodzjanka" 50 proc. zniżki.

*

TEATR MAŁY:

Piątek, 10 maja o godz. 7.30 wiecz. „Pociąg widmo".

*

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE WE LWOWIE.

Niedziela, 12. maja: IV. Koncert symfoniczny z udziałem skrzypka Stefana Frenkla.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Płomień miłości".
CHIMERA: „Kochanka Gwardzisty".
FATAMORGANA: „Rapsodja węgierska".
GRAŻYNA: „Bestja morska".
CASINO: „W kuszącym ogniu brylantów".
COLOSSEUM: „Potęga człowieka", i „Przygody trzech grubasów".
KOPERNIK: „Puszka Pandory pt. Dzieje kokoty Lulu".
LEW: „Kozacy".
LUNA: „Syn marnotrawny".
MARYSIENKA: „Puszka Pandory pt. Dzieje kokoty Lulu".
OAZA: „Przez grzech do szczęścia".
PALACE: „Piękność amerykańska" i „15 minut strachu".
PAN: „Brudne pieniądze".
PASAŻ: „Demon kopalni złota".
PROMIEŃ: „Giełda miłości".
UCIECHA: „Golgota miłości".

—o—

(—) **Nagły zgon.** Wczoraj popołudniu w bramie realności przy ul Sykstuskiej 27., zmarł nagle 60-letni Majer Rotenberg. Lekarz dzielnicowy stwierdził zgon wskutek udaru sercowego. Przy denacie znaleziono 335 zł. oraz 28 kawałków złota i drobiazgi.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek robotnika cegielnianego.** W cegielni Domasjewicza przy drodze Sichowskiej, robotnik Józef Krynicki w czasie wożenia gliny spadł z wózka kolejki na szyny i odniósł dotkliwe potłuczenia na piersiach. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

(—) **9-letni chłopak pod kołami auta.** Wczoraj na ul. Żółkiewskiej obok templum szofer Józef Czuba jadąc autodorożką 90335, potrącił 9-letniego Józefa Laudaua, zam. Śnieżna 6., poczem sam odwiózł go do Pogotowia ratunkowego. Jak stwierdzają świadkowie winę wypadku ponosi Landau, który nie zważał na sygnały dawane przez szofera.

Rzeczy wesołe z za kulis literatury.

BÓG WEIMARU ŚPIĄCY W LOŻY. — NIESZCZĘŚLIWA FRANCUSZCZYZNA. — DEKOBRA U NUWORYSZA. — ZAWIŁY BROWNING.

Lwów, 10. maja.

„I spanie jest krytyką". Aktorzy wejmarscy dobywali z siebie najwyższą miarę wysiłku, ilekroć pan dyrektor Goethe siedział w loży. Dziś jest wyjątkowo łaskawy: nie przerwał próby żadną naganą, żadną ujemną uwagą. Primadonna, która chciała dyrektorowi przedstawić jakąś prośbę, zapukała w antrakcie i weszła do loży. — Tajny radca dworu spał w sposób zapełnie nietajny.

*

Pewien polski autor, dumny ze swej francuzczyzny, oraz stosunków z autorami francuskimi, ilekroć był w Paryżu, telegrafował do kraju tylko po francusku. Przybywszy onegdaj do metropolji świata, nieomieszkał donieść młodej małżonce: „Parvenu a Paros". (Tu następuje imię znanego pisarza polskiego)

Dekobra bawił niedawno w Berlinie, gorąco witany przez snobów. Pewien nowobogacki gościł go suto w świeżo nabytym zamku podmiejskim. Na odchodnem prezentował gościowi galerję swych przodków. „Monsieur — objaśniał świeżą francuzczyzną — voyez, ce sout mes anes, un ane, deux anes, trois anes. Il n'y a ici que des anes. (Ahne niem. = przodek, ane franc. = osioł).

Angielskiego poetę **Roberta Browninga**, w którego utworach jest wiele miejsc niejasnych, prosiła raz listownie grupa wielbicieli o komentarz do pewnego osobliwie trudnego wiersza. Browning, którego zasypywano podobną korespondencją, odtelegrafował: „Don't know, ask the Browning Society". (= Nie wiem, zwróćcie się do Towarzystwa im. Browninga).

Z życia prowincji.

Wieści z Żółkwi.

(Od naszego korespondenta.)

Żółkjew, w maju.

Rewindykacji pamiątek z zamku żółkiewskiego, domaga się tutejsze społeczeństwo

Jak wiadomo, stojące pod osłoną portyku posągi kamienne, między któremi przechodziły schody podwójne prowadzące na piętro, zostały nabyte przez hr. Siemieńskich i znajdują się w ich pałacyku obok Magjerowa.

Popiersie Katarzyny z Sobieskich księżnej Radziwiłłowej znajduje się w zamku krasiczyńskim.

Gdy Radziwiłłowie, nabywcy zamku żółkiewskiego, po śmierci królewicza Jakóba Sobjeskiego w 1737 r., doprowadzili w 1787 r. do jego licytacji — przeszła cenniejsza zawartość zamku do Ołyki i Nieświeża, a reszta dostała się w różne ręce. Z chwilą gdy zamek dźwiga się obecnie z swego upadku, jest to moralnym obowiązkiem każdego dobrego patrjoty zwrócić „suum cuique"!

Spodziewamy się, że głos ten nie przebrzmie bez echa!!

Z życia kulturalnego. Onegdaj odbył się w szczelnie wypełnjonej sali „Sokoła" urządzony pod protektoratem pp. starosty powiat Bernatowicza, dowódcy garnizonu pułk. Pytlewskiego i burmistrza, radcy Dra Trembałowicza, koncert muzykalno - wokalny tutejszej młodzieży akademickiej. Na bogaty program złożyły się udatne produkcje muzykalne pp. radcz. Przybyłowskiej, Apflówny, prof. Lusthausa i słuch. fil. Czaczkesa oraz wokalne pp. Lewickiej i Janickiego

Dowodem sukcesu były niemilknące oklaski.

O odbudowie łazienek w dawnem miejscu za parkiem, winna pamiętać Rada miejska. Brak rzeki i wodociągów uniemożliwia w porze letniej korzystania z tego naturalnego chłodnika. Dopływ wody w tem miejscu jest silny i niezużytkowany służy jako dorzecze naszej „Świni". Czyż nie szkoda? Tanim kosztem można stworzyć coś dla użyteczności publicznej!

Postrzelenie awanturnika.

Lwów, 10. maja.

(—) Onegdaj po południu na stacji kolejowej w Wybranówce pow. Bóbrka niejaki Antoni Deutschman targnął się czynnie na przodownika Grycmana i poster. Gliniaka. W obronie własnej przod. **Grycman strzelił do napastnika i ciężko go zranił w pierś.** Dochodzenia policyjne w toku.

(—) **Podrzutek.** W bramie realności przy pl. Jura 8. znaleziono podrzucone dziecko płci żeńskiej, które oddano komis miejskiemu.

(—) **Aresztowanie awanturnika.** Wczoraj aresztowano Józefa Klimczaka za awantury i niebezpieczne pogróżki, skierowane przeciw właścicielowi realności przy ul. Szumlańskich 2.

(—) **Niemowlę w krzakach.** Patrolujący ul. Kadecką funkcjonarjusz P. P. znalazł wczoraj w krzakach niemowlę płci żeńskiej, liczące około 2 tygodnie. Podrzutka oddano komisarjatowi miejskiemu, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z ganku realności przy ul. Zofji 56., skradziono wczoraj na szkodę dr. Szarowskiego futro damskie wart. 1000 zł. — Z mieszkania dr. Rapsa, zam. Romanowicza 7., skradziono wczoraj 2 płaszcze wart. 430 zł. — Z budki na pl. Solskich skradziono na szkodę Markusa Wittlina balon z wodą sodową wart. 60 dolarów. — Kasjelowi Segalowi w przechodzie pl. Gołuchowskich skradziono z kieszeni portfel zawierający 320 zł.

(—) **Ogień przy ul. Kurkowej.** Wczoraj w południe wybuchł pożar w realności na strychu przy ul. Kurkowej 12., wskutek zapalenia się belki. Straż pożarna ogień zlokalizowała. Szkoda wynosi 100 zł.

—o—

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek, 10. maja 1929.

Warszawa 1395 15.50 Koncert z płyt gramof. 17.55 Audycja dla młodzieży. 20.00 Pogadanka muzyczna — p. K. Stromenberg. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Kraków 314 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 339 17.55 Koncert wokalny artystów operowych: Halina Dudziczówna (sopran), Stanisław Drabik (tenor) Zygmunt Wojciechowski (akomp.) 20.15 Transmisja koncertu symf. z Warszawy. 22.20 Muzyka taneczna

Katowice 416 17.55 Transm. audycji dla dzieci. 19.45 Komunikat sportowy. 20.15 Transm. koncertu symf. z Filharmonji Warszawskiej.

FEJLETON „GAZ. POR." z 11. V. 1929.

J. NAŁĘCZ. 35

Poznanie o północy.

—o—

Poszli tedy do owej kuchni, odległej na jakie pięć kroków. Ale upłynęło dobre pół godziny, zanim wrócili. Nowak postawił lampę na środku pokoju, zamknął szczelnie okiennicę. W pokoju było jedno całe krzesło... ale nie martwili się tem zbytnio...

— Tak, — zaczął Nowak — musimy teraz jeszcze pogadać o kilku drobniejszych sprawach. A więc najpierw: kiedy się rozwiedziesz ze swoim mężem?

— Zaraz jutro — odparła bez wahania.

— No, tak szybko to się może nie da zrobić... Powiedzmy zatem — w najbliższych dniach. Teraz druga rzecz: będę musiał, niestety, wracać do Warszawy... grozi nam zatem dłuższe przymusowe rozstanie. Wiesz przecie, że policja posukuje mnie jako włamywacza.

— I na to znajdzie się rada — odpowiedziała. — Natychmiast po przyjeździe rozmówię się z Feldborgiem i pewną jestem, że cofnie on swoje doniesienie o kradzieży z włamaniem, — zwalając wszystko na przykre nieporozumienie.

— I sadzisz, że ci się to uda?

— Napewno! Mojem zdaniem doniesienie wyszło nie od Feldborga, lecz zapewne od Martena. Bo Feldborg boi się policji jak ognia... ma on na sumieniu pewne grzeszki, o których mi wiadomo.

— Zatem i toby było załatwione. Teraz jeszcze jedno — mówiłaś mi, że zgłosiłaś w urzędzie swe prawa do spadku... Wobec tego jutrzejsza licytacja została odwołana?

— Dotąd jeszcze nie. Muszę jutro rano przed rozpoczęciem licytacji być osobiście w Durazzo i wylegitymować się tem urzędowem zaświadczeniem.

— A jakże my się tam dostaniemy? Ostatni pociąg wieczorny już dawno odszedł.

— Mamy pociąg jutro raniutko... Akurat zdążymy na czas.

— A Allan nie domyśla się, gdzie ciebie szukać?

— Chyba nie. Uciekłam mu z przed nosa. Auto zostawiłam umyślnie w mieście, by zmylić ślady...

— Wspominałaś mi, że Allan nie wie nic o wykradzeniu owych kompromitujących papierów — prawda?

— Dotychczas nic wie o niczem.

Nowak zamyślił się głęboko.

— Słuchaj, maleńka — jedno ważne pytanie. Nie wiadomo ci, czy dziś jeszcze przybywa do Durazzo jakiś parowiec z Trjestu?

— Owszem, wiem dobrze. Bo właśnie wtedy, jak wymknęłam się z miasta, ostatni parowiec zawinął do portu.

— Ha, w takim razie Allan już wie o wszystkiem.

— A to jakim sposobem?

— Bo widzisz, Marten ściga mnie aż tutaj. Udało mi się zatrzymać go przez pewien czas na granicy... ale pewny jestem, że skoro tylko mógł jechać dalej, puścił się w pogoń za mną, aby się zemścić i złapać owego włamywacza, za jakiego uchodzę w jego oczach.

— A cóż on teraz może nam zrobić?... Najważniejsze już zrobione, bo zgłosiłam moje prawo do spadku — i Allan nic nie dostanie!

— Zapewne, zapewne — przytaknął Nowak, zamyślony. — Tylko nie zdaje mi się, aby chcieli dobrowolnie zrezygnować z dalszej walki.

Lydja spojrzała na niego z lękiem.

— Jakto? Co przez to chcesz powiedzieć?

— Oh nic — zaśmiał się uspokajająco — tak mi coś przyszło do głowy.

XXVIII.

W pokoju cisza była zupełna. Adam i Lydja stali przy otwartem oknie, wchłaniające wonne majowe powietrze, niosące im zapach dzikich róż. Nie mówili nic — tylko Lydja oparła ufnie swą twarzyczkę na piersi Nowaka — a w oczach jej zalśniły łzy — łzy szczęścia.

Wreszcie otrząsnęła się jakby ze snu:

— Adasiu... już tak późno — szepnęła nieśmiało.

— Zmęczona jesteś?

— Tak... chciałabym się przespać trochę... w tamtym pokoiku...

(C. d. n.)

Wilno 455 17.10 Muzyka z płyt gramof. 18.50 Audycja literacka z cyklu „Miesiąc Marji". 20.00 Transm. z Warszawy. Koncert symf. z Filharmonji Warsz.

Wrocław 321 20.15 Koncert symfoniczny Filharmonji Śląskiej. Solista G. Steiner (skrzyp.). W programie: Bach, Czajkowski i in.

Londyn 358 21.35 Koncert symfoniczny. Wyk. orkiestra symfonjczna radjostacji pod dyr. Henry'ego. 23.15 Muzyka taneczna.

Lipsk 361 21.00 Spółczesne sonaty skrzypcowe w wykonaniu Licco Amara (skrzyp.) i Ernsta Latzko (fort.). 23.00 Muzyka taneczna.

Sztuttgart 374 20.15 Koncert Pfitznerowski z okazji 60. rocznicy urodzin kompozytora. Wykona sztuttgarcka orkiestra filharmoniczna. Solista Willi Domgraf-Fassbender (baryton).

Sztockholm 438 20.15 Koncert orkiestry smyczkowej.

Daventry (482 19.30 Transm. z Royal Opera House w Covent Garden. „Lohengrin", opera R. Wagnera. (Akt 1-szy). 20.30 Recital na 2 fortepjanach. Wyk. Louis i pani Ree. 22.15 Muzyka taneczna.

Bruksela 511 20.15 Fragmenty z operetki „Córka pani Angot" Lecocqa.

Wiedeń 519 17.40 Akademja. 20.15 Koncert najnowszej muzyki operetkowej. Grete Holm, Ernst Tautenhaydn, Vicktor Fleming i orkiestra.

Budapeszt 545 19.30 Transm. z Opery Królewskiej. 22.30 Koncert chóru męskiego. 23.30 Muzyka cygańska.

Moskwa 1442 16.00 Koncert muzyki hebrajskiej.

Charkow 1680 18.30 Transm. z Opery Charkowskiej.

Sobota, 11. maja 1929.

Warszawa 1395 15.50 Koncert z płyt gramofonowych. 17.30 Transm. z Teatru „Reduta" w Wilnie, koncertu kompozytorskiego E. Dziewulskiego w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej. 20.30 Operetka w 3 aktach „Ach, ta wiosna" podług J. Straussa, w opr. muzycznem Ernesta Rejtera. Orkiestra P. R. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z sali hotelu „Bristol".

Kraków 314 17.30 Transm. z Teatru „Reduta" w Wilnie koncertu kompozytorskiego E. Dziewulskiego w wykonaniu wileńskiej orkiestry symfonicznej. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 339 19.15 Interludjum muzyczne w wykonaniu Tria Braci „Dorjan". 20.00 „Młodość w maju", operetka R. Falla. (Transm. z Teatru Miejskiego w Bydgoszczy.) 24.00 Koncert nocny firmy „Philips".

Katowice 416 20.30 Transmisja z Warszawy. Operetka w 3 aktach „Ach, ta wiosna" podług J. Straussa.

Wilno 455 17.30 Transm. z „Reduty" Koncert Orkiestry Symfonicznej.

Wrocław 321 19.45 Pieśni Dworzaka. 22.30 Muzyka taneczna.

Praga 343 19.05 Orkiestra Benesza. 20.00 Wieczór popularny. W pełni wiosny. 21.00 Wieczór muzyki czeskiej.

Londyn 358 19.30 „Księżniczka islandzka" nowa komedja muzyczna w 3 aktach Huberta W. Davida. 22.35 Muzyka taneczna.

Lipsk 361 20.00 „Królowa maju", opera w 1 akcie Glucka. „Impresarjo", opera komiczna w 1 akcje Mozarta.

Frankfurt 421 19.30 Transm. z sali Saabau. Koncert wokalny Umberta Urbano. W programie Carasimi, Gounod, Rossini i in.

Brno 432 19.05 Koncert. 20.40 Koncert skrzypcowy Mozarta g-dur z towarz. orkiestry. 21.00 Muzyka operetkowa. 22.25 Muzyka taneczna.

Rzym 443 17.30 Koncert popol. Wiolonczela i śpiew. 20.45 Koncert orkiestry wojskowej.

Zurich 489 17.15 Koncert zespołu harmonji ręcznych. 20.00 Wieczór popularny z udz. mandolinistów.

Wiedeń 519 16.00 Koncert orkiestry Domańskiego. Lekka muzyka wiedeńska. 18.50 Pieśni i duety Dworzaka wyk. Lilly Ulanowska, Jella Braun-Fernwald. 19.30 Transmisja z Opery Wiedeńskiej.

Moskwa 1442 16.00 Muzyka operetkowa.

Konigwuster-Hausen 1648 21.00 Koncert. Jazz symfoniczny.

—o—

Życie gospodarcze.

Lwów, 10. maja.

Podwyższenie stopy procentowej na kolejach. Z natychmiastową ważnością podwyższona została stopa procentowa na kolejach od sum kredytowanych firmom, osobom prywatnym i wszystkim instytucjom, korzystającym z kredytowanych rachunków otwartych w ekspedycjach towarowych i ajencjach celnych, nie zabezpieczonych kaucją w gotowiźnie, z 8 na 9 od sta w stosunku rocznym. Odsetki za zwłokę od sum kredytowanych, niewyrównanych w terminie płatności, podwyższono z 16 na 18 procent w stosunku rocznym.

Nowa taryfa osobowa polsko-czechosłowacka. Z dniem 1. maja br. weszła w życie nowa taryfa na przewóz osób, bagażu oraz przesyłek ekspresowych w bezpośredniej komunikacji między Polską a Czechosłowacją.

Wywóz jaj za granicę. Rozporządzeniem Ministerstwa Przemysłu i handlu ogłoszono specjalne przepisy dotyczące opakowania jaj i nadzoru jaj, wywożonych za granicę, przez przedsiębiorstwa eksportowe, specjalnie jako takie oznaczone.

—o—

GIEŁDY.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 9. maja.

Tendencja chwiejna. Nagła zwyżka. Obrót średni.

8.92.50, dolary kanad. 8.90.00—8.91.00, korony czeskie 0.26.50—0.27.00, szylingi austr. 125.50—126.00, leje 0.05.00—0.05.50, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.50—43.80, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.00

ZŁOTO: 20 koron 36.35.00—36.60.00, 20 franków 33.20.00—33.60.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.67.00—0.67.50, 5 kor. austr. 3.45.00—3.50.00, flor. austr. 1.72—1.75, ruble rosyjskie 2.80—2.90, kopiejki za rubel 1.40—1.45.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronic 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. drożsże. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

—o—

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.